

**Bohdan Halczak**

Uniwersytet Zielonogórski

**Michał Śmigiel**

Uniwersytet im. Mateja Bela w Bańskiej Bystrzycy (Słowacja)

## **OBRAZ WOJSKA POLSKIEGO I PODZIEMIA POAKOWSKIEGO W LATACH 1945-1946 W ŚWIETLE RAPORTÓW CZECHOSŁOWACKIEGO WYWIADU**

Sytuacja panująca w Czechosłowacji w pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej na tle innych krajów Europy Środkowo-Wschodniej była bardzo specyficzna. Do Pragi, z emigracji w Anglii, powrócił „przedwojenny” prezydent Edvard Beneš. Powołał on rząd z udziałem komunistów, lecz o charakterze koalicyjnym. Przywrócono system wielopartyjny. W państwie czechosłowackim panowała względna praworządność. Ponieważ kraj uniknął poważniejszych zniszczeń wojennych, położenie materialne ludności było także stosunkowo dobre. Sytuacja ta miała charakter przejściowy.

Komuniści czescy i słowaccy, wspierani przez radzieckich protektorów, nie mieli zamiaru dzielić się władzą z nikim. W lutym 1948 roku dokonali przewrotu. Przejęli całkowitą władzę. Stosunki wewnętrzne w Czechosłowacji zaczęły się szybko upodabniać do radzieckiego „wzorca”. Jednak jeszcze w latach 1945-1946 Czechosłowacja stanowiła swoistą „oazę” (względnej) demokracji i praworządności na tle innych państw regionu, zdominowanych przez ZSRR. Postępujący proces przeobrażania kraju w komunistyczną dyktaturę nie we wszystkich środowiskach spotykał się z akceptacją. W Czechosłowacji nie doszło jednak do poważniejszego zbrojnego oporu przeciwko rządowi komunistycznym.

Inna sytuacja panowała w sąsiedniej Polsce, gdzie opór przeciwko komunistycznej dyktaturze miał w latach 1945-1947 charakter masowy. W okresie niemieckiej okupacji ukształtowało się na ziemiach polskich rozbudowane podziemie niepodległościowe, skoncentrowane w ramach Armii Krajowej (AK), podporządkowane legalnym władzom Rzeczypospolitej na uchodźstwie. Po narzuceniu Polsce komunistycznej dyktatury kierownictwo podziemia uznało dalsze istnienie AK za niecelowe. Generał Leopold Okulicki, głównodowodzący AK w Polsce, 19 stycznia 1945 roku podjął decyzję o rozwiązaniu tej formacji.

Część podziemia poakowskiego kontynuowała jednak walkę. We wrześniu 1945 roku powstało Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość (WiN)<sup>1</sup>. Dysponowało ono rozbudowanymi strukturami konspiracyjnymi oraz oddziałami partyzanckimi. Środowiska narodowo-demokratyczne powołały Narodowe Zjednoczenie Wojskowe (NZW), na podstawie działającej w latach okupacji organizacji Narodowe Siły Zbrojne (NSZ). Narodowe Zjednoczenie Wojskowe dysponowało własnymi strukturami konspiracyjnymi i oddziałami partyzanckimi. Do walki z podziemiem antykomunistycznym polskie władze komunistyczne stworzyły rozbudowany aparat przemocy. Również stacjonujące w Polsce radzieckie wojska NKWD czynnie uczestniczyły w walce z polskim podziemiem antykomunistycznym. Do regionów o największej aktywności polskiego podziemia antykomunistycznego należały górzyste tereny południowo-wschodniej Polski, graniczące z Czechosłowacją.

Sytuację w tym regionie komplikował dodatkowo konflikt polsko-ukraiński. W wyniku zmian granicznych, które nastąpiły po II wojnie światowej, Rzeczpospolita utraciła Wołyń i wschodnią Galicję na rzecz Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej (USRR). Nadal jednak pozostała w granicach państwa polskiego pokaźna mniejszość ukraińska, której liczebność oceniano od 500 do 700 tysięcy. Zamieszkiwała wąski pas wzdłuż granicy z Ukrainą i Czechosłowacją.

Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego i rząd USRR 9 września 1944 roku podpisały umowę o wymianie ludności. Miała ona umożliwić Polakom zamieszkującym na radzieckiej Ukrainie wyjazd do Polski, a Ukraińcom z Polski wyjazd na Ukrainę. Wymiana ludności miała mieć charakter dobrowolny. Szybko się jednak okazało, że ludność polska na ogół bez większego oporu wyjeżdżała z USRR, a mniejszość ukraińska w Polsce odmawiała wyjazdu na radziecką Ukrainę. Decydującą rolę odgrywało silne przywiązanie do ojcowizny, a także świadomość, że na radzieckiej Ukrainie, wyniszczonej wojną i rabunkową gospodarką, panował głód. Mimo że polskie władze wywierały różnego rodzaju presję na ludność ukraińską, rezultaty nie były (z punktu widzenia władz) zadowalające.

We wrześniu 1945 roku Wojsko Polskie, wbrew postanowieniom umowy z 9 września 1944 roku, rozpoczęło przymusowe wysiedlanie ludności ukraińskiej do USRR. Akcja ta miała często brutalny przebieg. Zdaniem Zdzisława Koniecznego:

Otoczano poszczególne wioski i wydawano polecenie przygotowania się mieszkańcom do wyjazdu w określonym przez dowódcę czasie. Mające wszelkie znamiona przymusu, wysiedlanie ukraińskich mieszkańców danej wioski, było przyjmowane wrogo i wywoływało mniejsze lub większe sprzeciwy tłumione przez wojsko siłą. [...] Dochodziło do nadużyć, polegających na przywłaszczaniu przez polskich chłopów mienia transportowanych rodzin ukraińskich lub pozostawionego na miejscu. Zdarzały się przypadki, że przesiedleńcy nie posiadali odpowiednich

---

<sup>1</sup> Pełna nazwa organizacji brzmiała „Ruch Oporu bez Wojny i Dywersji »Wolność i Niezawisłość«”.

dokumentów komisji przesiedleńczych i byli wracani z granicy, gdyż sowieckie władze graniczne odmawiały wpuszczania ich na teren USRR. Wysiedlani wracali więc do swych wsi, z których byli ponownie usuwani przez wojsko<sup>2</sup>.

Według Grzegorza Motyki: „W czasie tych operacji wojsko strzelało do każdego, kto uciekał. A uciekali... prawie wszyscy. Żołnierze bowiem grabili mienie, bili mieszkańców, czasem gwałcili kobiety, palili zabudowania”<sup>3</sup>. Podobnie ukazuje akcję przesiedleńczą Andrzej L. Sowa: „W trakcie wysiedleń stosowano niezwykle brutalne metody, w rodzaju rozstrzeliwania części mężczyzn, palenia wsi lub wykonywania masowych egzekucji, będących odwetem za zabicie przez UPA żołnierzy polskich”<sup>4</sup>. Według Jana Pisulińskiego: „Należy podkreślić, że prawie wszędzie wojsko przesiedlało w sposób bardzo brutalny, bijąc i rabując opierających się. W grabieży przesiedleńców uczestniczyli też często polscy cywile z sąsiednich wsi”<sup>5</sup>.

Akcja wysiedlania ludności ukraińskiej do ZSRR trwała do końca 1946 roku. W latach 1944-1946 wyjechało z Polski do Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej 488 057 osób. W tym samym okresie czasu przyjechały z Ukrainy do Polski 787 674 osoby<sup>6</sup>.

Brutalny przebieg akcji wysiedleńczej ludności ukraińskiej z Polski w latach 1945-1946 był w dużej mierze spowodowany tragicznymi zaszłościami w stosunkach polsko-ukraińskich w czasach II wojny światowej. Duża część polskiej opinii publicznej była skłonna traktować działania wojska wobec Ukraińców jako rodzaj kary na narodzie ukraińskim za ataki ukraińskie na polską ludność na Wołyniu w latach 1943-1944. Pomijano brak bezpośredniego związku mniejszości ukraińskiej z południowo-wschodniej Polski z wydarzeniami na Wołyniu. Można zresztą wątpić, czy ludziom wypędzającym Ukraińców z rodzinnych chat chodziło zawsze o pomszczenie doznanych krzywd. Często motywem był zwykły rabunek mienia i pragnienie zagarnięcia gospodarstwa.

Brutalność akcji przesiedleńczej prowadzonej przez Wojsko Polskie wywołała wśród społeczności ukraińskiej w Polsce wzrost popularności Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) oraz jego siły zbrojnej – Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA). W szeregach UPA wstąpiło wielu ochotników. W maju 1946 roku w leśnych oddziałach partyzanckich znajdowało się około 2 tysiące żołnierzy UPA<sup>7</sup>. Według Grzegorza Motyki

2 Z. Konieczny, *Polacy i Ukraińcy na ziemiach obecnej Polski w latach 1918-1947 (zarys problematyki)*, Przemysł 2010, s. 268.

3 G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach. Walki polsko-ukraińskie 1943-1948*, Warszawa 1999, s. 285.

4 A.L. Sowa, *Stosunki polsko-ukraińskie 1939-1947*, Kraków 1998, s. 291.

5 J. Pisuliński, *Przesiedlenie ludności ukraińskiej z Polski do USRR w latach 1944-1947*, Rzeszów 2009, s. 538.

6 R. Drozd, *Polityka władz wobec ludności ukraińskiej w Polsce w latach 1944-1989*, Warszawa 2001, s. 55.

7 R. Drozd, *op. cit.*, s. 47; G. Motyka, *op. cit.*, s. 292.

skala ukraińskiego oporu na przełomie lat 1945 i 1946 była tak duża: „iż wydaje mi się zasadne mówienie o czymś w rodzaju powstania”<sup>8</sup>. Historycy ukraińscy piszą o „ukraińskim powstaniu” w Polsce w latach 1945-1947<sup>9</sup>.

W latach 1945-1947 w południowo-wschodniej Polsce, w bezpośrednim sąsiedztwie północno-wschodniej granicy Czechosłowacji toczyły walkę trzy wrogie siły: polskie wojska rządowe (wspomagane przez radzieckie NKWD), polskie podziemie antykomunistyczne i podziemie ukraińskie. Trwała wojna domowa.

Władze czechosłowackie, pochłonięte własnymi problemami, początkowo nie zwracały większej uwagi na sytuację panującą na Podkarpaciu, po polskiej stronie kordonu granicznego. Prawdopodobnie przyczyniało się do tego ubóstwo północnej Słowacji, jej peryferyjny charakter, uznawanie jej za region nieodgrywający większej roli w państwie czechosłowackim. Granica była faktycznie niestrzeżona. Jednak pod koniec 1945 roku władze czechosłowackie podjęły decyzję o skierowaniu na ten obszar dużych sił wojskowych celem wzmocnienia ochrony granicy z Polską. W grudniu 1945 roku powołano w Bratysławie zgrupowanie wojskowe Zabezpieczenie Terytorium Pogranicza (Zabezpečenie pohraničného územia – ZPÚ), liczące około 2500 żołnierzy. Zostali oni rozlokowani wzdłuż granicy. W styczniu 1946 roku zgrupowanie przyjęło kryptonim „Janosik”, a w marcu „Otto”. W kwietniu 1946 roku „Otto” przemianowano na „Ocel”, a w czerwcu tego roku na Grupę Operacyjną „Teplice”. W 1947 roku siły czechosłowackie, skoncentrowane w północno-wschodniej Słowacji, liczyły 11 606 żołnierzy<sup>10</sup>. Były to doborowe, dobrze wyposażone i wyszkolone jednostki. Ich głównym zadaniem było zapobieganie przenikaniu na teren Czechosłowacji partyzantów z UPA i formacji polskiego podziemia antykomunistycznego.

Dowództwo jednostek armii czechosłowackiej stacjonujących w północno-wschodniej Słowacji szybko się zorientowało, że aby kontrolować sytuację w górskim, lesistym, pozbawionym dobrych dróg regionie, musi mieć dobre rozpoznanie w sytuacji panującej po obu stronach kordonu granicznego. W tym celu prowadzono intensywną akcję wywiadowczą, obejmującą zarówno własne terytorium, jak również „obce pogranicze”. Tym terminem określano przygraniczne powiaty państwa polskiego.

Akcję wywiadowczą na „obcym pograniczu” prowadziło „Obranne zpravodajstvo” (OBZ), tajna służba działająca w armii czechosłowackiej, zajmująca się wywiadem i kontrwywiadem. Był to odpowiednik „Informacji”, funkcjonującej w Wojsku Polskim. Zaangażowane w akcję wywiadowczą były także powiatowe referaty bezpieczeństwa (Oblastný bezpečnostný referat – OBR) oraz posterunki policji (Narodna bezpečnosť – NB) na pograniczu. Rozeznanie prowadzono poprzez prywatne kontakty w Polsce.

8 G. Motyka, *op. cit.*, s. 296.

9 W. Wiatrowycz, *Druhá vojna polsko-ukrajínska 1942-1947*, Warszawa 2013, s. 281.

10 *Akcja „Wisła”. Dokumenty*, oprac. E. Misiło, Warszawa 1993, s. 71.

Wysyłano także na terytorium państwa polskiego zakamuflowanych wywiadowców, czyli szpiegów. Po polskiej stronie granicy stworzono rozbudowaną sieć tajnych informatorów. Funkcjonowała ona oczywiście bez wiedzy polskich władz komunistycznych. Pozyskane drogą wywiadowczą informacje były przekazywane do delegatury OBZ, funkcjonującej przy dowództwie ZPÚ. Na podstawie otrzymanych raportów oficerowie OBZ opracowywali „meldunki sytuacyjne” o wydarzeniach po polskiej stronie granicy. Były one przekazywane dowódcom jednostek armii czechosłowackiej operującym na pograniczu. Delegatura OBZ przygotowywała także raporty o sytuacji w Polsce dla swej centrali w Bratysławie.

Raporty czechosłowackich służb specjalnych, zachowane w archiwach czeskich i słowackich, stanowią obecnie ciekawe źródło dla historyków. Były to dokumenty ściśle tajne, przeznaczone dla niewielkiego grona ludzi. Autorzy raportów nie musieli się posługiwać komunistyczną frazeologią propagandową. Przekazywali po prostu informacje o sytuacji po polskiej stronie granicy. Nie zawsze były to informacje rzetelne. Wywiadowcy czechosłowaccy okazywali się niekiedy niezbyt biegli w geografii Rzeczypospolitej. Mylili nazwy miejscowości. Często „przekręcali” polskie i ukraińskie nazwiska. Nie wykazywali też skłonności do działań obarczonych dużym ryzykiem, jak wykradanie tajnych dokumentów. Podstawą „źródłową” ich raportów były najczęściej wiadomości zasłyszane w trakcie prowadzonych rozmów. Analiza tych dokumentów wymaga od historyka ostrożności.

Niemniej jest to źródło cenne, przede wszystkim dlatego, że strona czechosłowacka nie była silnie zaangażowana w trwający w Polsce konflikt. Oficjalnie władze czechosłowackie popierały komunistyczne władze polskie. Armię rządową (Wojsko Polskie) uznawano za sojusznicą, a oddziały podziemia polskiego i ukraińskiego były siłami wrogimi. Władze czechosłowackie miały zresztą powody, aby obawiać się UPA. W północno-wschodniej Słowacji zamieszkiwała mniejszość ukraińska. Istniała możliwość przeniesienia wojny partyzanckiej na terytorium czechosłowackie. Jednak stosunki polsko-czechosłowackie mimo oficjalnego „braterstwa broni” nie układały się najlepiej. Między obu krajami istniał spór graniczny o tereny Spisza, Orawy, Śląska Cieszyńskiego i Ziemi Kłodzkiej.

Czechosłowaccy funkcjonariusze państwowi nie byli obiektywni, lecz analizowali rozgrywające się w Polsce wydarzenia w sposób stosunkowo spokojny i wyważony. W sferze zainteresowania czechosłowackich służb specjalnych znajdowały się przede wszystkim formacje zbrojne działające po polskiej stronie granicy, zarówno ukraińskie, jak i polskie. Szczególnie wiele uwagi czechosłowackie służby specjalne poświęcały Wojsku Polskiemu, określanemu najczęściej w sprawozdaniach mianem „regularnej armii rządowej”.

## „Regularna armia rządu”

W Czechosłowacji zdawano sobie sprawę, że armia ta nie reprezentuje całego narodu polskiego. Jak można sądzić, wywiad czechosłowacki nie miał świadomych, tajnych informatorów w szeregach polskiej armii, lecz wiedzę na temat tej formacji pozyskiwano często od polskich oficerów. Znakomitą okazję stwarzały bankiety organizowane przez armię czechosłowacką, na które zapraszano oficerów „bratniej” armii. Polscy oficerowie pod wpływem dobrego jedzenia i alkoholu stawali się na ogół rozmowni. Efektem „poufnych” zwierzeń były obszerne raporty czechosłowackich współbiesiadników kierowane do delegatury OBZ. Informacje o Wojsku Polskim czechosłowaccy wywiadowcy pozyskiwali także od ludności cywilnej. Żołnierzy kwaterowano powszechnie w domach prywatnych. Gospodarze słyszeli niejednokrotnie rozmowy prowadzone przez swoich „lokatorów” na tematy związane ze służbą. Wśród „mimowolnych słuchaczy” byli także informatorzy czechosłowackiego wywiadu.

Czechosłowackie służby specjalne krytycznie oceniały wartość bojową polskiej armii. W jednym z raportów stwierdzono: „Nie posiada wysokiej wartości bojowej. Ma niskie morale i jest słabo wyszkolona”<sup>11</sup>. Armia ta, chociaż oficjalnie polska, była – zdaniem czechosłowackich służb specjalnych – dowodzona przez radzieckich oficerów: „Kadra dowódcza w polskiej armii jest następująca: żołnierzami, podoficerami i oficerami, do rangi dowódcy batalionu są Polacy. Dowódcy wyższej rangi to oficerowie rosyjscy”<sup>12</sup>. Z polskimi oficerami, którzy otwarcie deklarowali niechęć do komunizmu, władze rozprawiły się bezwzględnie:

W miejscowości Łupków został aresztowany tamtejszy dowódca wojska pogranicznego. Aresztowania dokonał oddział rosyjskich żołnierzy, przebrany w polskie mundury. Dowódca ten mówił wcześniej miejscowej ludności, że nie jest komunistycznym żołnierzem, lecz starym AK-owcem. Z Komańczy przybył nowy dowódca, w randze majora. To rosyjski oficer w polskim mundurze. Gorliwie uczy się mówić i czytać po polsku. Jest surowy i energiczny. Polakom się nie podoba. Jego rozkazy ignorują<sup>13</sup>.

Wśród polskich żołnierzy i oficerów – według opinii czechosłowackich służb specjalnych – panowała: „nienawiść przeciwko Rosjanom, Żydom i komunistom”<sup>14</sup>. Jeden z wywiadowców po powrocie z „rozeznania” po polskiej stronie granicy następująco

11 Archiv bezpečnostních složek (ABS) Praha, f. 307-97-25, Raport Okręgowego Kierownictwa OBZ w Dowództwie 4. Okręgu z 24 stycznia 1946 r.

12 Vojenský historický archiv (VHA) Bratislava, f. Operace „Banderovci”, šk. 51, inv. č. 177, Raport sytuacyjny delegatury OBZ przy zgrupowaniu ZPÚ za okres od 25 do 28 stycznia 1946 r.

13 VHA Bratislava, f. Operace „Banderovci”, šk. 78, inv. č. 371, Sprawozdanie sytuacyjne dowództwa zgrupowania Jánošík (2. sekcja) za okres od 5 do 8 lutego 1946 r.

14 ABS Praha, f. 307-97-25, Raport dowództwa 4. Okręgu o sytuacji we wschodniej Słowacji z 24 stycznia 1946 r.

podsumował swoje obserwacje: „Stwierdzono, że morale w polskiej armii jest takie, że gdyby doszło do wojny, to polscy żołnierze walczyliby przeciwko ZSRR”<sup>15</sup>.

Analitik czechosłowackiego wywiadu wojskowego stwierdził, że polska „regularna armia rządowa” jest podzielona na trzy zantagonizowane odłamy:

1. Odłam

Żołnierze urodzeni w Polsce, powołani do służby na ogół sympatyzują z AK lub NSZ, ponieważ w cywilu należeli do tych band. Są to nacjonalistyczni szowiniści, którzy sympatyzują z londyńską władzą. Nienawidzą wszytkiego, co rosyjskie. To słowiańscy „Prusacy”. Wywierają demoralizujący wpływ na drugi i trzeci odłam polskiej armii, które popierają władzę w Warszawie i sympatyzują z ZSRR.

2. Odłam

Żołnierze, którzy zbiegli przed Niemcami do ZSRR i tam zostali wcieleni do polskich jednostek, które walczyły pod dowództwem rosyjskich oficerów. Znają język rosyjski. Sympatyzują z ZSRR i popierają władzę w Warszawie.

3. Odłam

Żołnierze, którzy urodzili się na terenach przyłączonych w roku 1939 do ZSRR. Nie mówią po polsku. Byli wychowywani w innym duchu, języku i mentalności. Realia panujące w Polsce im nie odpowiadają. Nadal pozostają pod wpływem środowiska, w którym zostali wychowani. Sympatyzują z ZSRR i legalną władzą w Warszawie<sup>16</sup>.

Fatalnie przedstawiała się kwestia aprowizacji „regularnej armii rządowej”. Jak stwierdzono w jednym z raportów: „Wyżywienie w polskim wojsku jest bardzo marne. Mieszkańcy Woli Michowej musieli oddawać na rzecz armii, bez żadnej zapłaty: zboże, ziemniaki, jaja, bydło itd.”<sup>17</sup>. W innym raporcie, dotyczącym sytuacji w jednostkach Wojska Polskiego stacjonujących w Sanoku, kwestii żywienia żołnierzy poświęcono więcej uwagi:

Nie mają kuchni polowych ani zapasów prowiantu. Korzystają z miejscowych zasobów. Requirują i grabią, co się tylko da. Są zakwaterowani po domach, w grupach 6-8-osobowych. Gospodyni musi im gotować. Na skutek tego bardzo cierpi morale polskich żołnierzy, a postawa ludności cywilnej, zarówno polskiej, jak i ukraińskiej, wobec polskiej armii jest w najwyższym stopniu niechętna. [...] Polski żołnierz, od utworzenia armii, po dzień dzisiejszy nie dostaje żadnego przydziału lub jest on tak mały, że żołnierz w żaden sposób nie może z niego żyć. Jest zatem zmuszony bezprawnie rekwirować, grabić i kraść. Za zabrane towary nie płaci. Z tego powodu relacje między cywilami i armią są skrajnie wrogie. Kiedy ludność cywilna dowiaduje się, że ma przybyć polskie wojsko, natychmiast wszystko ukrywa i zakopuje<sup>18</sup>.

15 ABS Praha, f. 302-142-6, Raport Oddziału Specjalnego z 3 maja 1946 r.

16 ABS Praha, f. 307-97-25, Meldunek sytuacyjny sekcji OBZ zgrupowania ZPÚ Humenné do 1 marca 1946 r.

17 VHA Bratislava, f. Operace „Banderovci”, šk. 51, inv. č. 177, Raport sytuacyjny delegatury OBZ przy zgrupowaniu ZPÚ za okres od 25 do 28 stycznia 1946 r.

18 ABS Praha, f. 307-97-25, Meldunek sytuacyjny sekcji OBZ zgrupowania ZPÚ Humenné do 1 marca 1946 r.

Zdaniem autora raportu panująca w polskim wojsku bieda wywoływała demoralizację żołnierzy przejawiającą się w skłonności do przekupstwa: „We wsi Zawóz, w okolicach Leska, polski żołnierz za 300 złotych uwolnił szpiega UPA, którego eskortował do dowództwa. Takie przypadki są na porządku dziennym”<sup>19</sup>.

Przed wszystkim jednak demoralizacja żołnierzy przejawiała się skłonnością do rabunku. Ofiarą tego procederu padała przede wszystkim ludność ukraińska, która nie mogła liczyć na żadną ochronę ze strony komunistycznych władz. W jednym z raportów czechosłowackich stwierdzono, że żołnierze „armii rządowej”: „Swoją działalność ograniczają do rabowania ukraińskiej ludności cywilnej”<sup>20</sup>. W innym z raportów opisano ten proceder dokładnie:

Kiedy polskie wojsko przychodzi do wsi, gdzie mieszka ludność narodowości ukraińskiej, wówczas ją otacza. Większa część wchodzi do wsi i zabiera produkty żywnościowe, dobytek, odzież, maszyny do szycia i wszystkie bardziej wartościowe rzeczy przeznaczone do użytku domowego albo narzędzia gospodarcze. Jeśli właściciele próbują bronić swego mienia, są bici. To wojsko przychodzi z Sanoka i Zagórza, gdzie mają stałe kwatery<sup>21</sup>.

Rabunek ukraińskich wsi prowadzony przez polską „regularną armię rządową” – według opinii czechosłowackich obserwatorów – miał na celu nie tylko zdobycie zaopatrzenia, lecz również był środkiem presji wywieranej na ludność ukraińską w celu wymuszenia wyjazdu na radziecką Ukrainę. Niekiedy oddziały wojska udawały cywilne bandy rabunkowe. W jednym z raportów stwierdzono:

Polskie jednostki mają specjalne oddziały, tzw. „ekspedycje karne”<sup>22</sup>. Członkowie tych oddziałów noszą ubrania cywilne. Tylko płaszcze mają wojskowe. Posiadają broń pochodzącą sprzed 1939 r. Te jednostki są największym postrachem Ukraińców w Polsce, ponieważ obchodzą się z nimi nieludzko<sup>23</sup>.

Istnienie takich zakamuflowanych jednostek wojskowych potwierdzono w innym raporcie, który powstał niezależnie od cytowanego wcześniej dokumentu:

W miejscowości Gorlice (40 km od Bardejova) znajduje się sztab jednostek „karnego przeznaczenia”<sup>24</sup>, czyli tych, które przeprowadzają karne wyprawy przeciwko ludności ukraińskiej. W wymienionym mieście gromadzone są zrabowane rzeczy<sup>25</sup>.

---

19 *Ibidem*.

20 VHA Bratislava, f. Operace „Banderovci”, šk. 50, inv. č. 175, Dowództwo zgrupowania ZPÚ, meldunek sytuacyjny nr 2 z 4 stycznia 1946 r.

21 ABS Praha, f. 307-95-22, Raport powiatowego dowództwa NB Medzilaborce o sytuacji na granicy czechosłowacko-polskiej z 10 maja 1946 r.

22 W oryginale: „Karné expedície”.

23 VHA Bratislava, f. Operace „Banderovci”, šk. 51, inv. č. 177, Raport sytuacyjny za okres od 25 do 28 stycznia 1946 r. delegatury OBZ przy zgrupowaniu ZPÚ z 30 stycznia 1946 r.

24 W oryginale „Karna dispozicia”.

25 VHA Bratislava, f. Operace „Banderovci”, šk. 78, inv. č. 371, Raport sytuacyjny za okres od 5 do 8 lutego 1946 r., Dowództwo Jánošík, 2. Sekcja, z 8 lutego 1946 r.

Czechosłowaccy obserwatorzy informowali swych przełożonych, że Wojsko Polskie nie prowadzi walki z polskim podziemiem antykomunistycznym, ponieważ większość żołnierzy, mniej lub bardziej skrycie, z tym podziemiem sympatyzuje. Jak stwierdzono w jednym z raportów o „armii rządowej”: „Jej postawa wobec AK jest w większości dobra”<sup>26</sup>. W innym dokumencie zauważono, że słabe efekty walki prowadzonej z „bandami” przez Wojsko Polskie są następstwem tego, że:

Na polskiego oficera silny wpływ wywierają członkowie tajnej siatki cywilnej AK i NSZ [...]. W armii działa wielu członków band (szpiedzy, prowokatorzy, propagandziści). Ich działalność doprowadziła do tego, że wojsko oddaje często broń bez walki<sup>27</sup>.

W tym samym raporcie stwierdzono również:

Relacje między AK i polską armią rządową są bardzo przyjacielskie. Przyczyna tkwi w tym, że w armii służy wielu polskich nacjonalistów, powołanych do czynnej służby, którzy albo sympatyzowali z AK, albo byli jej aktywnymi członkami. Jak wspominałem, wojsko rządowe nie jest, w zasadzie, wysyłane do działań przeciwko bandom AK i NSZ.

Przykład: W Birczy, w powiecie Przemyśl, w listopadzie 1945 r., w tamtejszych koszarach rządowi żołnierze zostali napadnięci przez silny oddział UPA. Kiedy UPA otworzyła ogień, polscy żołnierze zaczęli krzyczeć: „Nie strzelać! My sprzyjamy AK!”. Banda UPA ich rozbroiła, zrabowała magazyny, a dobytek zabrała. Wziętych do niewoli polskich żołnierzy wypuścili<sup>28</sup>.

Zdaniem czechosłowackich służb specjalnych walkę z podziemiem prowadziła w Polsce głównie „tajna policja” i przede wszystkim przeciwko niej kierowało swą aktywność polskie podziemie antykomunistyczne:

AK prowadzi bezwzględną wojnę przeciwko polskiemu bezpieczeństwu (tajnej policji politycznej), które wspiera obecną władzę. Tych funkcjonariuszy AK zabija bez pardonu. Z drugiej strony zresztą również podobnie postępują<sup>29</sup>.

Zdaniem czechosłowackich służb specjalnych także postawa żołnierzy polskiej „armii rządowej” wobec UPA nie zawsze była nacechowana bezwzględną wrogością:

Ich zadaniem jest utrzymanie porządku, zbrojne występowanie przeciwko banderowcom. Jednak głównym celem banderowców jest walka przeciwko ZSRR, a Polacy nienawidzą Rosjan. Dlatego sympatyzują z banderowcami i nie występują przeciwko nim<sup>30</sup>.

W innym raporcie zauważono, że „armia rządowa”: „W trakcie działań bojowych przeciwko banderowcom jest mało zdecydowana. Niektórzy wojskowi sympatyzują

---

26 ABS Praha, f. 307-97-25, Raport o sytuacji we wschodniej Słowacji Dowództwa 4. Okręgu z 24 stycznia 1946 r.

27 ABS Praha, f. 307-97-25, Meldunek sytuacyjny sekcji OBZ zgrupowania ZPÚ Humenné do 1 marca 1946 r.

28 *Ibidem*.

29 *Ibidem*.

30 VHA Bratislava, f. Operace „Banderovci”, šk. 50, inv. č. 175, Dowództwo zgrupowania ZPÚ, meldunek sytuacyjny nr 2 z 4 stycznia 1946 r.

z banderowcami”<sup>31</sup>. Jeden z czechosłowackich wywiadowców następująco charakteryzował relacje pomiędzy UPA i garnizonem „armii rządowej” w miejscowości Cisna:

W miejscowości Cisna żołnierze polskiej armii rządowej są otoczeni przez oddziały UPA. Nie występują przeciwko nim w żaden sposób. Banderowcy wchodzą swobodnie do wsi i utrzymują koleżeńskie stosunki z żołnierzami polskiej armii rządowej<sup>32</sup>.

Zdaniem czechosłowackich wywiadowców dokonujących rozeznania po polskiej stronie granicy „koleżeńskie stosunki” między niektórymi polskimi żołnierzami i ukraińskim podziemiem nie ograniczały się do kontaktów towarzyskich:

Ludność cywilna, która zna miejsca pobytu banderowskich oddziałów, boi się informować o tym dowództwo wojskowe lub milicję, bowiem podejrzewa, że banderowcy mają tam również swoich informatorów. Istotnie, zdarzały się przypadki, że ludzie, którzy informowali wojsko lub milicję o ruchach banderowców, byli uprowadzani w las i nigdy później nie wracali lub zabijano ich na miejscu<sup>33</sup>.

Opisując relacje pomiędzy ukraińską ludnością cywilną i „regularną armią rządową”, funkcjonariusze czechosłowackich służb specjalnych zwracali uwagę na dużą bezwzględność polskich żołnierzy:

Ludność na północ od naszych granic, w większości pochodzenia ukraińskiego, żyje bez prawnej ochrony. Nie otrzymuje żadnych przydziałów, lecz jest systematycznie rabowana przez polskie wojsko<sup>34</sup>.

Nie zawsze jednak żołnierze poprzestawali na rabunku. Niekiedy – zdaniem czechosłowackich wywiadowców – dochodziło do czynów bardzo drastycznych:

W dniach od 21 do 23 stycznia polskie wojsko wysiedlało w rejonie Sanoka ludność narodowości ukraińskiej. Wysiedlenie miało charakter przymusowy. Domy Ukraińców opieczetowano, a mieszkańcy zostali doprowadzeni do rosyjskiej komisji przesiedleńczej. Ta przyjęła jednak tylko tych, którzy stwierdzili, że przesiedlają się dobrowolnie. Pozostałych pobito i odesłano z powrotem. Do swoich domów nie mogli jednak wrócić, ponieważ wojsko ich nie wpuściło. Większość z nich uciekła w góry, gdzie wstąpili do UPA. [...] W dniach 23-24.I.1946 polskie wojsko wyganiało ludność ukraińską z Sanoka, Baligrodu i Nowego Zagórza. Tam, gdzie ludność usiłowała stawiać opór, polskie wojsko paliło zabudowania. Do ludzi, którzy usiłowali gasić swoje domy, strzelano z karabinów maszynowych. Rannych pozostawili bez pomocy na śmierć. Wielu ludzi zbiegło w góry, gdzie przyłączyli się do banderowskich oddziałów. [...] Dnia 23.I.1946 przyszedł do miejscowości Surowica i Moszczaniec (18 km od Rymanowa) polski oddział wojskowy. Miejscowej ludności żołnierze zabrali konie, krowy, owce, ubrania itd. Podobny oddział karny przyszedł w dniu 24.I.1946 do miejscowości Wisłok Wielki. Podpalili dom Andreja Betły, którego postrzelili w prawą rękę i zastrzelili mu czteroletnią córeczkę. Potem spalili 36 domów.

31 ABS Praha, f. 307-97-25, Raport o sytuacji we wschodniej Słowacji Dowództwa 4. Okręgu z 24 stycznia 1946 r.

32 ABS Praha, f. 302-142-6, Raport „OCEL-6” k, 3 maja 1946 r.

33 ABS Praha, f. 307-96-12, Sprawozdanie sytuacyjne OBR Humenné z 10 stycznia 1946 r.

34 ABS Praha, f. 307-97-25, Raport Okręgowego Kierownictwa OBZ w Dowództwie 4. Okręgu z 24 stycznia 1946 r.

Dobytek i ubrania zabrali. 6 cywilów zostało zabitych, a 4 raniono. Żołnierze mówili po polsku. Między nimi byli także cywile. Ten oddział przybył do miejscowości około 10. godziny, a odszedł około 15. godziny. W dniach 24-25.I.1946 została spalona miejscowość Karlików (16 km od Sannoka). 30 cywilów zostało zabitych, a jeszcze więcej rannych. Miejscowość, z wyjątkiem dwóch domów, zmieniła się w popiół. [...] Opisane akcje polskiej armii przeciwko ludności ukraińskiej zostały przeprowadzone dlatego, że ludność popierała banderowców, nie oddawała wymaganych kontyngentów w postaci żywności lub stawiała opór przed wysiedleniem<sup>35</sup>.

W innym sprawozdaniu stwierdzono, że:

[...] polscy żołnierze dopuszczają się aktów przemocy, kradną i biją. Między wsią Radoszyce i Komańcza zamordowano kobietę w wieku 16-17 lat. Miała wyklute oczy, twarz pokłutą bagnietem, poderżnięte gardło i złamaną rękę. Mieszkańcy odnaleźli ją w trzy dni po wyjściu ze wsi. We wsi Radoszyce zabito 70-letniego mężczyznę. Miał głowę rozbitą kolbą karabinu i wybite zęby. Niektóre wsie spalono. Dnia 1 maja 1946 r. została spalona wieś Dołżyca. Spłonęły 42 chaty. Wieś Zawadka Morochowska została spalona już przed dwoma miesiącami. Spłonęło około 60 chat, a 73 osoby zostały zabite. Po miesiącu znowu zabili we wsi 12 mężczyzn. Wreszcie 14 kwietnia zabili w tej wsi 10 osób. Wszyscy zabiści byli narodowości ukraińskiej. Radoszyce podpalono 29 kwietnia 1946. Spłonęło 25 chat. Wolę Michową podpalono dnia 5 maja 1946, a wieś Mimova<sup>36</sup> także 5 maja 1946. Spłonęło 60 chat. Z całej wsi pozostały prawdopodobnie dwie chaty<sup>37</sup>.

Obraz polskiej „regularnej armii rządowej” działającej w południowo-wschodniej Polsce w latach 1945-1947, który wyłania się z raportów czechosłowackich służb specjalnych, przypomina realia słynnej powieści Jaroslava Haška *Przygody dobrego wojaka Szwajka*. Formalnie polska armia tak naprawdę dowodzona była przez radzieckich oficerów przebranych w polskie mundury, niekiedy nieznających nawet języka polskiego. Tymczasem żołnierze polscy w większości nienawidzili Rosjan. Z utęsknieniem czekali na wybuch kolejnej wojny światowej, aby rozprawić się ze swoimi dowódcami. Pozostawali natomiast w dobrych relacjach ze swoim oficjalnym przeciwnikiem – polskim podziemiem antykomunistycznym, a niekiedy nawet UPA.

Fatalnie układały się natomiast relacje między „armią rządową” i ludnością cywilną, nawet bez względu na narodowość. W południowo-wschodniej Polsce skoncentrowano dużą liczbę jednostek wojskowych, lecz nie zapewniono im odpowiedniego wyposażenia. W rezultacie żołnierze zaopatrywali się w żywność i ciepłą odzież poprzez rabunek miejscowej ludności. Było to „rozwiązanie” dobrze znane dowódcom z czasów służby w Armii Czerwonej.

Przedstawiony w raportach czechosłowackich służb specjalnych obraz Wojska Polskiego dotyczył wyłącznie jednostek działających w południowo-wschodniej Polsce, na terenie przygranicznym. Garnizony zlokalizowane w głębi kraju nie wzbudzały zain-

35 VHA Bratislava, f. Operace „Banderovci”, šk. 78, inv. č. 371, Raport sytuacyjny za okres od 5 do 8 lutego 1946 r., Dowództwo Jánošík, 2. Sekcja, z 8 lutego 1946 r.

36 Prawdopodobnie Mików.

37 ABS Praha, f. 307-95-22, Raport powiatowego dowództwa NB Medzilaborce o sytuacji na granicy czechosłowacko-polskiej z 10 maja 1946 r.

teresowania czechosłowackiego wywiadu. Opinie czechosłowackich funkcjonariuszy na temat „regularnej armii rządowej” nie mogą być uważane za miarodajne w odniesieniu do całości Wojska Polskiego.

Czechosłowackie służby specjalne w swoich raportach zwracały także uwagę na działalność podziemia poakowskiego.

### „Armia Krajowa”

W raportach czechosłowackich nie używano nazwy „Wolność i Niezawisłość” czy też „WiN”. Posługiwano się terminem „Armia Krajowa”, co było o tyle uzasadnione, że WiN był kontynuacją tej formacji. Niekiedy w raportach czechosłowackich w stosunku do podziemia poakowskiego pojawiało się także określenie „biali partyzanci”. Czechosłowackie służby specjalne prawdopodobnie nie miały informatorów w szeregach podziemia. Informacje o AK pozyskiwano od ludności cywilnej w Polsce oraz żołnierzy „regularnej armii rządowej”.

W jednym z raportów następująco przedstawiono genezę Armii Krajowej:

Początki AK sięgają pierwszych miesięcy okupacji Polski przez armię niemiecką. W trakcie okupacji niemieckiej Polacy utworzyli dużą liczbę tajnych organizacji, które prowadziły walkę z Niemcami, aż do wyzwolenia kraju przez Armię Czerwoną. Po nadejściu Armii Czerwonej w 1944 r. wszystkie te organizacje podziemne zjednoczyły się w wielką organizację pod nazwą Armia Krajowa. Postawiła ona sobie za cel zachowanie dawnego ustroju w Polsce i jest zdecydowana go bronić. Większą część stanowią polscy nacjonaliści. Popierają rząd w Londynie. Mają charakter zdecydowanie antyrosyjski. Obecna władza, która uformowała się w Lublinie, nakazała im rozwiązać się i oddać broń. AK nie posłuchała tego polecenia. Nie oddała broni, zesłała ponownie do podziemia i podjęła walkę przeciwko obecnej władzy w Warszawie<sup>38</sup>.

Oczywiście w informacji tej zawarty był błąd. Armia Krajowa powstała w 1942 roku i została rozwiązana w roku 1945.

Podziemna sieć konspiracyjna AK – zdaniem czechosłowackich służb specjalnych – funkcjonowała w całym państwie polskim. Jej członkowie rekrutowali się ze wszystkich środowisk, lecz przede wszystkim z inteligencji:

Wykorzystując polski szowinizm i wrodzoną nienawiść Polaków do wszystkiego, co rosyjskie, AK zgromadziła ogromną liczbę zwolenników w całym społeczeństwie polskim. Nie ma urzędu, szkoły, sklepu, zakładu rzemieślniczego, wsi ani miasta, gdzie nie miałyby zorganizowanych członków lub przynajmniej sympatyków. Najwięcej zwolenników posiada wśród studentów oraz nauczycieli szkół średnich i wyższych<sup>39</sup>.

W przeciwieństwie do „regularnej armii rządowej” oddziały partyzanckie AK cechowało wysokie morale. Były także lepiej wyposażone i uzbrojone:

<sup>38</sup> ABS Praha, f. 307-97-25, Meldunek sytuacyjny wydziału OBZ zgrupowania ZPÚ Humenné do 1 marca 1946 r.

<sup>39</sup> *Ibidem*.

Dysponują najlepszym uzbrojeniem spośród wszystkich sił zbrojnych działających w Polsce. To przeważnie broń angielska. Posiadają moździerze, lekką artylerię, automaty, lekką i ciężką broń maszynową.

Wyposażenie AK:

Ludność cywilna zaopatruje ich we wszystko, czego potrzebują. Tego, czego nie ma w Polsce, dostarczają im samoloty gen. Andersa. Poprzez swoją sieć otrzymują sporą część darów UNRRY<sup>40</sup>. Ludność cywilna powszechnie sympatyzuje z nimi i popiera ich. Panuje powszechne przekonanie, że obecna władza nie utrzyma się. Musi nastąpić zmiana.

Morale:

Jest dobre. Bardzo oddani rządowi w Londynie. Nienawidzą wszystkiego, co rosyjskie. [...] Podstawą ich morale jest jednak polski szowinizm, wszechobecna propaganda, powszechne poparcie ludności cywilnej, rozbudowana siatka cywilna, pomoc Andersa, sympatia zachodnich mocarstw, wrodzona nienawiść do wszystkiego, co rosyjskie<sup>41</sup>.

Ze współczesnego punktu widzenia trzeba stwierdzić, że czechosłowackie służby specjalne przeceniały potencjał militarny podziemia poakowskiego oraz wsparcie udzielane tej formacji przez państwa Zachodu. Jednak opis powszechnego poparcia, jakim cieszyła się AK w społeczeństwie polskim, nie był przesadny.

Zdaniem czechosłowackich analityków AK prowadziła w Polsce ożywioną akcję propagandową:

Propagandę przeciwko obecnej władzy prowadzą przy pomocy wszystkich dostępnych metod i środków. Wydają nielegalną prasę drukowaną w podziemnych drukarniach. Rozpowszechniają informacje, które przekazuje im rząd z Londynu. Dysponują dużą liczbą materiałów propagandowych wydanych na zachodzie, a dostarczonych nielegalnie do Polski<sup>42</sup>.

AK nie stroniła także – zdaniem czechosłowackich służb specjalnych – od aktów terroru:

W trakcie swoich akcji terrorystycznych AK stara się zachować pozory humanitaryzmu, aby nie być posądzaną o okrucieństwo i nie stracić poparcia międzynarodowej opinii publicznej. Wszystkie polskie instytucje są infiltrowane przez tych terrorystów. Prześladują każdego, kto pracuje dla obecnej władzy. Funkcjonariuszy i zwolenników obecnej władzy sądzą przed tajnymi sądami i wydają na nich wyroki. Likwidację przeprowadzają w dogodnym momencie. Może to nastąpić w każdym miejscu i czasie. Nikt spośród zwolenników obecnej władzy nie jest pewny swego życia. Nie ma dnia, aby polskie gazety nie zamieszczały nekrologów donoszących o tragicznej śmierci funkcjonariuszy państwowych zabitych przez AK. [...] Często AK napada na banki i urzędy pocztowe, aby uzyskać środki finansowe i osłabić życie gospodarcze<sup>43</sup>.

---

40 United Nations Relief and Rehabilitation Administration – organizacja utworzona przez Narody Zjednoczone w 1943 r. w celu udzielania pomocy obszarom wyzwolonym w Europie oraz Azji po zakończeniu II wojny światowej.

41 *Ibidem*.

42 *Ibidem*.

43 *Ibidem*.

Według opinii czechosłowackiego wywiadu wojskowego jednostki partyzanckie AK działały w Polsce przede wszystkim: „na obszarze między Lublinem a Warszawą”<sup>44</sup>. W województwach krakowskim i rzeszowskim, graniczących z Czechosłowacją – zdaniem czechosłowackich analityków – aktywność AK była słabsza. Oddziały partyzanckie liczyły od dziesięciu do pięćdziesięciu ludzi i nie prowadziły ożywionej działalności<sup>45</sup>. Często podejmowano w czechosłowackich raportach kwestię stosunków pomiędzy AK i podziemiem ukraińskim związanym z UPA.

Czechosłowaccy analitycy byli przekonani, że obie formacje współpracują ze sobą:

Z Armią Krajową, która działa nielegalnie, banderowcy utrzymują stosunki przyjacielskie. Zdarzały się przypadki, że banderowcy walczyli wspólnie z Armią Krajową, która cieszy się ogromną popularnością w społeczeństwie polskim<sup>46</sup>.

Polskie wojsko rządowe walczy z banderowcami i AK (Armią Krajową), nielegalną polską organizacją zbrojną, która współpracuje z banderowcami<sup>47</sup>.

AK i UPA nie występują przeciwko sobie, lecz współdziałają. Zdarza się, że kwaterują w jednej wsi<sup>48</sup>.

Obie grupy ze sobą współpracują i wspierają się wzajemnie<sup>49</sup>.

Ze współczesnej perspektywy można stwierdzić, że czechosłowackie służby specjalne przeceniały współpracę między WiN i UPA. Obie formacje zbyt wiele dzieliło. Jednak współpraca taka rzeczywiście istniała<sup>50</sup>.

Czechosłowaccy analitycy nie bez pewnej satysfakcji zwracali uwagę w swoich raportach na pozytywną postawę podziemia poakowskiego wobec Czechosłowacji:

O Czechosłowacji mówią, że panuje u nas demokracja, podobnie jak w Europie Zachodniej. [...] W jednej z broszur propagandowych porównywano demokrację panującą w Polsce do demokracji w krajach zachodu oraz w Czechosłowacji. Autor (prawnik) przekonywał w tej broszurze, że obecny ustrój w Polsce jest pseudodemokracją. Swoją opinię popierał dowodami o charakterze prawniczym. Na koniec stwierdził, że obecna polska demokracja nie może być w żaden sposób porównywana z demokracjami państw zachodnich i Czechosłowacji, które mają charakter wzorcowy<sup>51</sup>.

44 VHA Bratislava, f. Operace „Banderovci”, šk. 78, inv. č. 371, Raport sytuacyjny za okres od 5 do 8 lutego 1946 r., Dowództwo Jánošík, 2. Sekcja, z 8 lutego 1946 r.

45 VHA Bratislava, f. Operace „Banderovci”, šk. 50, inv. č. 171, Przegląd informacji o bandach w Polsce do 1 września 1946 r., dowództwo „TEPLICE”.

46 VHA Bratislava, f. Operace „Banderovci”, šk. 50, inv. č. 175, Dowództwo zgrupowania ZPÚ, meldunek sytuacyjny nr 2 z 4 stycznia 1946 r.

47 VHA Bratislava, f. Operace „Banderovci”, šk. 50, inv. č. 175, Uzupełnienie sprawozdania sytuacyjnego, OBR Humenné, z 5 stycznia 1946 r.

48 ABS Praha, f. 302-142-6, Raport Oddziału Specjalnego z 3 maja 1946 r.

49 ABS Praha, f. 302-142-6, Dowództwo Ocel’ – 6, raport sytuacyjny do 15 maja 1946 r.

50 Obszernie kwestia ta została przedstawiona w pracy: G. Motyka, R. Wnuk, *Pany i rezuny: współpraca AK-WiN i UPA: 1945-1947*, Warszawa 1997.

51 ABS Praha, f. 307-97-25, Meldunek sytuacyjny sekcji OBZ zgrupowania ZPÚ Humenné do 1 marca 1946 r.

Obraz podziemia poakowskiego jest w analizowanych dokumentach znacznie bardziej pozytywny niż polskiej „regularnej armii rządowej”, która była formalnym sojusznikiem Czechosłowacji. Autorzy raportów twierdzili, że organizacja ta ma charakter skrajnie antykomunistyczny, antyrosyjski i szowinistyczny oraz współpracuje z UPA. Zarazem jednak podkreślali dobrą organizację AK, zdyscyplinowanie i wysokie morale członków podziemia, silne poparcie ze strony społeczeństwa polskiego oraz pozytywną postawę wobec Czechosłowacji. Można sądzić, że funkcjonariusze czechosłowackich służb specjalnych żywili pewną sympatię do podziemia poakowskiego, którą starali się jednak ukryć w swoich raportach.

Bohdan Halczak  
Michal Šmigel'

**PICTURE OF THE POLISH ARMY AND ANTI-COMMUNIST RESISTANCE  
IN POLAND IN YEARS 1945-1946 IN LIGHT OF THE CZECHOSLOVAK  
INTELLIGENCE REPORTS**

**S u m m a r y**

In years 1945-1946 the Czechoslovak intelligence had operated Poland. Secret intelligencereports are now a valuable resource for historians. In years 1945-1946, in the mountainous regions of south-eastern Poland, near the border with Czechoslovakia lasted civil war. Government forces and anti-communist resistance fought with each other. Events in south-eastern Poland were carefully observed by Czechoslovak intelligence. Czechoslovak agents critically evaluated government forces. In their opinion, this formation was ill-equipped and poorly trained. The leaders were often Soviet officers who didn't even know Polish language. Many soldiers of the government army secretly sympathized with anti-communist underground. Czechoslovak agents positively evaluated anti-communist resistance movement. According to the reports, underground was numerous, disciplined and well organized. Partisans were characterized by high morale and enjoyed widespread support from civilian population. However, an official ally of Czechoslovakia was Polish Army.